

Homilia podczas Mszy św. Beatyfikacyjnej Hanny Chrzanowskiej (1902-1973)

wygłoszona w Krakowie 28 kwietnia 2018
Angelo Kard. Amato, SDB

1. W osobie Błogosławionej Hanny Chrzanowskiej, dokładnie w 45 rocznicę jej narodzin dla nieba, Kościół świętuje kreatywność chrześcijańskiego miłosierdzia, które na wzór Jezusa Dobrego Samarytanina szeroko otwiera swoje ramiona, aby przyjąć, otoczyć opieką i troską chorych, cierpiących i słabych.

Podczas jej pogrzebu Kardynał Karol Wojtyła wygłosił wzruszającą mowę pochwalną, mówiąc: *«Dziękujemy ci, Pani Hanno, że byłaś wśród nas..., że byłaś wśród nas jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: "błogosławieni miłosierni"».*

Już w dzieciństwie mała Hanna nauczyła się od rodziców żyć według podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich, takich jak szacunek dla człowieka, pracowitość, uczciwość, wyczulenie na potrzeby biednych, chorych, ludzi z marginesu społecznego. To wszystko ukierunkowało ją na wybór zawodu pielęgniarki. Początkowo jej działalność miała charakter filantropijny a następnie, po przeżytym w 1932 roku nawróceniu, stała się prawdziwym i właściwym apostołstwem chrześcijańskim, apostołstwem zbawczej obecności krzyża Chrystusa w życiu osób chorych. Pielęgnując nabożeństwo do Maryi, Pocieszycielki strapionych, Hanna była latarnią światła w ciemności ludzkiego bólu.

2. W wieku trzydziestu lat nastąpił w jej życiu zdecydowany przełom w kierunku świętości, pielęgnowany poprzez modlitwę, komunie świętą i adorację eucharystii, poprzez rekolekcje, ćwiczenia duchowne a także odmawianie różańca. Hanna, jako oblatka benedyktyńska, z radością i entuzjazmem realizowała benedyktyński charyzmat modlitwy liturgicznej oraz pracy zawodowej ukierunkowanej na chorych.

Jedna ze świadków stwierdza, że **w sposób szczególny była zafascynowana tajemnicą odwiedzin Maryi u św. Elżbiety, w której widziała przykład postawy osoby, niosącej pomoc potrzebującym.** W okresie reżimu komunistycznego nie ukrywała swojej wiary, chociaż wystawiało ją to na przeciwności ze strony władz państwowych.

Według Siostry Serafiny Paluszek, Hanna była kobietą głęboko religijną: *„Powtarzała dobitnie, że wszystko to, co czyniło się dla chorych, czyniło się dla samego Chrystusa”.* Zajmowała się chorymi i pielęgniarkami zarówno w aspekcie zawodowym jak i religijnym.

Hanna przypominała wszystkim o nadziei szczęścia wiecznego w niebie. Chorzy cieszyli się, że mogli mieć ją blisko siebie, ponieważ wlewała w nich spokój ducha, optymizm oraz nadzieję wyzdrowienia a także wiecznego zbawienia. Jedna ze świadków nazywa ją *„Aniołem nadziei chrześcijańskiej”.*

W atmosferę bólu i cierpienia Hanna potrafiła wnieść promień światła i radości. Dzięki wewnętrznemu pokojowi i prostocie zachowań była często nazywana „cioteczka”, wzbudzając zaufanie, pokój, radość a także nadzieję na przyszłość. Jej wiara w Boską Opatrzność oraz niebiańską przyszłość pobudzała do życia i do entuzjazmu.

3. Świadkowie zeznają, że Hanna przyjmowała postawę matki w stosunku do chorych oraz swoich współpracowników, którzy bardzo często nazywali ją „naszą matką” Była szczególnie wspaniałomyślna w leczeniu i opiece nad ciężko chorymi. Odwiedzała ich i troszczyła się o ich potrzeby.

Czyniła to z prostotą i serdecznością traktując chorego jako najwyższe dobro, jak swojego brata czy siostrę. **Zawód pielęgniarki był dla niej prawdziwym powołaniem, wezwaniem z góry dla dobra potrzebujących. Często rozdawała lekarstwa kupione za własne pieniądze.**

Nie zwracała uwagi na zmęczenie czy na swoje zdrowie. Hojnie ofiarowała innym własny czas, swoją inteligencję, kulturę, współpracując aktywnie z wszystkimi, którzy troszczyli się o to, aby ulżyć chorym lub polepszyć ich warunki życia. Potrafiła sprzedać własną biżuterię, aby kupić lekarstwa dla potrzebujących. Gorliwie interweniowała, by pomóc bliźniemu, nie czekając na podziękowania czy uznania.

Jedna ze świadków opowiada, że pewnego dnia Hanna dowiedziała się o ciężkiej sytuacji dwóch starszych pań, potrzebujących natychmiastowej pomocy. Kobiety żyły w złych warunkach higienicznych, w brudzie, narażone na chłód i głód. Zaraz więc nasza Błogosławiona wzięła sanki i poszła pukać do drzwi różnych klasztorów, prosząc o trochę węgla, aby rozpalić w ich piecu. «Kiedy piec się rozgrzał – tak kontynuuje świadek w swoim zeznaniu – nalałyśmy wody do miski, zagrzałyśmy ją na piecu i umyłyśmy staruszki. Następnie uprałyśmy trochę bielizny. Służebnica Boża **nie wstydziała się żadnej posługi w stosunku do chorych, zakasywała rękawy i pracowała razem ze mną. Była to dla mnie najlepsza szkoła służby chorym**».

Była troskliwa i wyrozumiała w stosunku do tych, którzy w rodzinach opiekowali się przewlekle chorymi, **zwracała szczególną uwagę na ich życie duchowe i sakramentalne. Zapewniała im również sakramentalną opiekę kapłana.**

Nie ukrywała swojej wiary. W okresie reżimu komunistycznego nie skarżyła się na kpiny i niesprawiedliwości, których doświadczała. **Regularnie przystępowała do świętych sakramentów. Z powodu swoich przekonań religijnych została pozbawiona funkcji kierowniczk Szkoły Pielęgniarskiej.** Pomimo tego poświęciła w pełni swoje życie jako pielęgniarka, całkowicie oddana służbie chorym. Nie bała się nacisków partii, odważnie broniła własnych przekonań i organizowała okresowe rekolekcje dla chorych.

4. Nasza Błogosławiona była naprawdę uczennicą Chrystusa, dobrym pasterzem. Jej życie i jej postępowanie stanowi kompendium cnót chrześcijańskich, zainspirowanych słowami Jezusa, który mówi: To, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.

Wpatrując się w postać Hanny, pochylonej nad chorymi, również i my uczmy się pochylać nad ubogimi, troszczyć się o tych, którzy potrzebują pocieszenia, wsparcia, zachęty, pomocy.

A jest ich wielu: są to maluczcy, opuszczeni, wygnani, słabi, osoby z marginesu. Niektórych z nich widzimy codziennie na naszych ulicach; wielu natomiast żyje skrycie w swoich mieszkaniach, schorowani, biedni, samotni, bez wsparcia i pomocy.

Kościół, za pośrednictwem dzieła swoich synów i córek, wychodzi naprzeciw tym opuszczonym, ofiarnie oraz szlachetnie niosąc im – na wzór naszej Błogosławionej – pomoc i opiekę. Bądźmy stale uczynni w stosunku do wszystkich, zwłaszcza wobec naszych chorych, aby mogli codziennie otrzymywać od nas oznaki zainteresowania, gesty otuchy i wsparcia.

Powtarzajmy razem: **Błogosławiona Hanno Chrzanowska, módl się za nami.**